
sobota, 26.01.2019

3. Niedziela Zwykła - czyli wprawne oko św. Łukasza Ewangelisty

Jako kilkunastoletni chłopak dzięki nieżyjącemu już dzisiaj starszemu kapłanowi sięgnąłem po Ewangelię jako Słowo dla mnie. Potem były lata studiów seminaryjnych, wreszcie święcenia, a po nich już ponad trzydzieści lat codziennych kazań. Owocem tego czasu jest zdumienie, że zawsze jestem na początku drogi, bo zaskakująca i pełna tajemnic jest Ewangelia. Ostatnio zadziwia mnie różnorodność Marka, Mateusza, Jana i Łukasza. Bóg posłużył się nimi i przemówił do świata odmiennością ich wrażliwości. W liturgii spotykam się dzisiaj z jednym z nich. To Łukasz, który rozpoczyna opowieść o Jezusie. Poruszające są słowa, że postanowił wszystko zbadać dokładnie od pierwszych chwil. Pragnął w ten sposób umocnić pewnego Teofila w prawdziwości otrzymanych nauk. Komentatorzy powiadają, że w osobie nieznanego adresata zebrał Łukasz wszystkich przychodzących do wiary spoza Izraela. Zatem i dla mnie wyruszył na poszukiwanie wieści o Jezusie. Kiedyś lekko przechodziłem nad informacją, że św. Łukasz był lekarzem. Uśmiechałem się też, przypomniawszy sobie legendarny przekaz o tym, że to właśnie on stworzył częstochowską ikonę, używając blatu stołu, na którym spożywano ostatnią wieczerzę. A dzisiaj skłonny jestem się przy tym zatrzymać, bo jeżeli postanowił zbadać wszystko od początku, to czyż nie zachował się jak prawdziwy lekarz? Słuchał, dopytywał, zauważał rzeczy, których nie dostrzega niewprawne oko. I stąd u Łukasza niespotykane u innych opowieści: zwiastowanie, nawiedzenie w domu Elżbiety i Zachariasza, ich pieśni pochwalne i *Magnificat* Maryi. Może jako lekarz towarzyszył niewiastom w czasie błogosławionego oczekiwania, przyjmował porody i stał się wyczulony na tajemnicę narodzin? Wiedział, że nie ma nic piękniejszego niż opowieści o dzieciach. Wrażliwym uchem zbierał wśród przekazów o Jezusie okruchy przypominające kamienie drogocennej mozaiki. Jak nikt inny opowiada więc Łukasz o Maryi i jej Dzieciątku. Jest w jego Ewangelii miłosierny Samarytanin, zgubiona drachma, Ojciec Miłosierdzia. Pozbierał te wyjątkowe detale i postawił nas przed przepięknym obrazem: staje się Chrystus małym Dzieciątkiem, aby rosnąć wraz z człowiekiem i całą ludzkość przyprowadzić do domu miłosierdzia. A rysując dziś w liturgii obraz Jezusa, który czyta w synagodze słowa Izajasza o uzdrowieniu niewidomych i czasie łaski, Łukasz też mówi o spojrzeniu. Jakby chciał powtarzać z Jezusem: jeżeli uważnie patrzysz, dostrzeż, że dziś spełniają się te słowa Pisma, bo dzisiaj jest czas Jezusa.